

Kurier

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr. Nr 83 (6430)

CZWARTEK, 8. IV. 65 r.

Szczeciński



Dnia 6 bm. w godzinach wieczornych w Teatrze Stanisławowskim w Łazienkach odbył się koncert solistów, na który została zaproszona przez ministra kultury i sztuki delegacja partyjno-rządowa ZSRR, bawitca i wizyta przyjaźni w naszym kraju. NA ZDJĘCIU: przyjemny — jak widać — panował nastrój w sali Teatru Stanisławowskiego przed rozpoczęciem koncertu. Leonid Breżniew (pierwszy z lewej) w przyjacielskiej wymianie spostrzeżeń siedzącymi w dalszych rzędach członkami delegacji radzieckiej i z polskimi gospodarzami. CAF — fot. Czarnogórski

Dziś podpisanie nowego, doniosłego układu Polska - ZSRR

Dziś i jutro
transmisje
w radio i TV

Telewizja Polska oraz Polskie Radio w programie II i rozgłośni regionalnych nadadzą dziś o godz. 16.25 bezpośrednią transmisję ze spotkania delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego z ludnością stołeczną.

W piątek o godz. 9.15 Telewizja Polska i Polskie Radio w programie I nadadzą bezpośrednią transmisję z uroczystości poświęcenia delegacji partyjno-rządowej Związku Radzieckiego.

Radziecka delegacja powróciła z Wrocławia do Warszawy

WARSZAWA PAP. Dziś w godzinach przedpołudniowych radziecka delegacja partyjno-rządowa, której przewodniczy I sekretarz KC KPZR Leonid BREŻNIEW, powróciła do Warszawy. W podróży tej gościom radzieckim towarzyszyli: Władysław GOMULKA, Józef CYRANKIEWICZ, Zenon KLISZKO, Adam RAPACKI, Marian NASZKOWSKI, gen. broni Jerzy BORDZIŁOWSKI, ambasador Edmund PSZCZÓŁKOWSKI, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — Edward BARTOŁ.

W programie radzieckiej wizyty w Polsce dzień dzisiejszy jest szczególnie doniosły, bowiem podpisany ma zostać układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a ZSRR na następnych dwadzieścia lat. Będzie to przedłużenie układu zawartego jeszcze w dniach wojny — w kwietniu roku 1945.

DZIŚ w godzinach popołudniowych Ogólnopolski i Stołeczny Komitet Frontu Jedności Narodu organizują w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki spotkanie mieszkańców stolicy z członkami delegacji radzieckiej.

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, wczorajszy dzień goście radzieccy w towarzystwie przywódców polskich spędzili we Wrocławiu. W czasie uroczystego i bardzo serdecznego powitania gości przez tysięczne rzesze mieszkańców Wrocławia, przemówienia wygłosili: I sekretarz KW PZPR w Wrocławiu Władysław PIĄTOWSKI i I sekretarz KC KPZR Leonid BREŻNIEW. (Teksty przemówień zamieszcza dzisiejsza prasa poranna).

Po krótkim odpoczynku, goście złożyli wizytę w jednym z największych zakładów przemysłowych Wrocławia — „PAPAWAG”.

Z kolei wizyta w Dolnośląskich Zakładach Wytwarzających Maszyny Elektryczne „DOLMEL”, a następnie, zegnamy oklaskami i witałami załogi, goście udają się do Zakładowego Domu Kultury na spotkanie z aktywnym „DOLMELU” i „PAPAWAGU” oraz zakładów „Archimedes”.

Spotkanie otwiera I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Władysław Piątowski. Następnie przed mikrofonem stał premier Aleksiej KOSYGIN. Wszyscy z uwagą słuchają jego przemówienia; jest ono przyjmowane długotrwałymi oklaskami. (Tekst przemówienia zamieszcza prasa poranna).

Po południu goście radzieccy zwiedzili Wrocław. Wczorajem członkowie delegacji radzieckiej wzięli udział w przyjęciu wydanym na ich cześć przez przewodniczącego Rady Narodowej m. Wrocławia — Bolesława IWASZKIEWICZA.

W czasie przyjęcia, które upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, toasty wymienił: Bolesław IWASZKIEWICZ i Aleksiej KOSYGIN.

Jutro — powiedział m.in. premier Związku Radzieckiego — mamy podpisać układ na następnych 20 lat. Określenie takie jest w pewnym sensie formalne. Łączący nas układ będzie wieczny, wieczna bowiem jest przyjaźń narodów Polski i Związku Radzieckiego.

Gagarin i Tiłow otrzymali spadek...

NOWY JORK. Radzieccy bohaterowie kosmosu Jurij GAGARIN i Herman TIŁOW otrzymali... spadek z Ameryki. Pewna Amerykanka pochodzenia rosyjskiego, Glikeria Rogers, zachwycona wspaniałymi lotami kosmicznymi, zapisała im w testamentie po 3 tys. dolarów.

Nie ma zgody w sprawie kolorowej TV

Angielska „bomba“

WIEDEN PAP. Wiedeńska konferencja poświęcona telewizji kolorowej nie osiągnęła porozumienia w sprawie jednolitego systemu, który byłby stosowany w całej Europie. Komunikat ogłoszony w środę po zakończeniu 14-dniowej konferencji stwierdza, że system francuski SECAM nadal ma pozycję dominującą nad dwoma rywalizującymi systemami: amerykańskim KNTSC i zachodniemieckim PAL.

Niemal na zakończenie konferencji pojawiła się sensacyjna wiadomość, że również i Anglię wyprodukował własny system telewizji kolorowej i zamierzają wziąć udział w toczących się rywalizacjach konkurencyjnych.

Anglię twierdzą, że ich system nie tylko dorównuje trzem pozostałym, ale w związku z pewnym wynalazkiem produkcyjnym kalkulują się dużo taniej.

Obłudne przemówienie Johnsona

Nowy nalot na DRW

Bilans strat USA w Wietnamie

WASZYNGTON PAP. Prezydent Stanów Zjednoczonych JOHNSON wygłosił w środę wieczorem w Baltimore przemówienie poświęcone polityce USA w Wietnamie. Oskarżając Demokratyczną Republikę Wietnamu o dokonanie rzekomej „agresji” sugerował on, że barbarzyńskie naloty na Północny Wietnam mają na celu „umocnienie pokoju”. Według Johnsona naloty powietrzne na DRW stanowią „niezbędną część najbardziej szlachetnej drogi ku pokojowi”. Równocześnie Johnson wezwał Amerykanów, by byli przygotowani na „długotrwały konflikt”.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Sajgonu, że 35 bombowców z amerykańskiego lotniskowca „Coral Sea” dokonało w środę 7 i pół-godzinnego nalotu na DRW.

Wietnamska agencja prasowa podała, że Armia Ludowa DRW zestrzeliła 5 amerykańskich samolotów, a wiele innych uszkodziła.

NOWY JORK PAP. Sajgoński korespondent agencji AP Wheeler pisząc w środę o atakach lotniczych na DRW stwierdza: „Od czasu, gdy 7 lutego spadły pierwsze bomby, samoloty lotnictwa USA i pilotów wietnamskich zrzuciły około 1400 ton bomb i rakiet na 26 obiektów północnowietnamskich. Kosztowało to USA 12 odrzutów-ców lotnictwa, 10 samolotów marynarki i 4 samoloty wietnamskie. Pięciu pilotów lotnictwa, 5 pilotów marynarki i 2 pilotów wietnamskich zginęło, zaginęło lub zostało wziętych do niewoli.

Chociaż mówiono, że pierwsze naloty stanowiły odwet za terrorystyczne ataki na obiekty amerykańskie w Wietnamie Południowym — pisze dalej Wheeler — obecnie stało się jasne, że naloty te były przygotowane nawet, gdyby nie było tych ataków”.

Interesujące wywody Wheelera warto uzupełnić informacją Wietnamskiej Agencji Prasowej, która

podawała w środę, że od 5 sierpnia ub. r. kiedy Amerykanie dokonali pierwszego nalotu na DRW, do 5 kwietnia br., Armia Ludowa zestrzeliła 164 samoloty USA.

Bonn wierne samo sobie...

MOSKWA PAP. Komentując odbyty wczoraj prowokacyjną sesję Bundestagu w Berlinie zachodnim, dziennik „Prawda” pisze iż Bonn pozostało wierne samo sobie. W chwili, gdy poczynania amerykańskiej soldateski w Azji Południowo-Wschodniej wzniesła ogień niebezpiecznego konfliktu wojennego, bonscy milicyjni dają do zaostrożenia napięcia w Europie.

Jak wskazuje korespondent „Prawdy”, Bonn podburza swych sojuszników do jakiegoś „próbny sil”, „stanowczych kroków”, „pójścia na ryzyko” itp. Jednakże te prowokacje spotykają się z potępieniem opinii publicznej i ludności Berlina zachodniego. Dziennik stwierdza, że jedynie polityka oparta na realiach 1965 roku, a nie na iluzjach przeszłości, może uratować bońskie kolea rządzące przed nowym flaksem.

Zanim oddasz swój głos

Dziś obraduje Okręgowa Konferencja PZPR w Stargardzie

Dzisiaj o godz. 10 w sali zespołu szkół zawodowych w Stargardzie rozpoczęła obrady Okręgowa Konferencja PZPR dla okręgu wyborczego nr 66. Konferencja zatwierdziła kandydatów na posłów do Sejmu z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W konferencji uczestniczą delegaci z powiatów, wchodzących w skład okręgu wyborczego w Stargardzie. Przybyli również członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW — A. WALASZKIEM na czele.

Referat, obrazujący doświadczenia rad narodowych naszego województwa w minionej kadencji oraz nakreślający perspektywy rozwojowe województwa szczecińskiego w przyszłej pięcioletniej w przyszłej pięcioletniej wygłosił I sekretarz KW — A. Walaszek. Mówca stwierdził, że nakłady na rozwój gospodarczy i kulturalny Ziemi Szczecińskiej w latach 1966—1970 są ogromne, ale efekty, jakie uzyskamy dzięki tym środkom, będą w dużej mierze zależne od nas samych, od tego czy potrafimy po gospodarstwu wykorzystywać przyznane nam środki.

Po referacie wywiałała się dyskusja, w której głos zabierali delegaci, wskazując kierunki rozwoju powiatów i rezerwy tkwiące w naszej gospodarce.

Na zakończenie Konferencja wybierze kandydatów na posłów do Sejmu PRL z ramienia PZPR, którzy będą kandydować w stargardzkim okręgu wyborczym. (k)

Realne możliwości rozwoju rzemiosła

W pięciolatce - 172,7 tys. warsztatów, 314 tys. zatrudnionych, 80 tys. uczniów

WARSZAWA PAP. Wytyczne planu na następną 5-letkę wyznaczają rzemiosłu poważne zadania, dotyczące przede wszystkim znacznego rozwinęcia usług dla ludności i rolnictwa, zwiększenia stanu zatrudnienia oraz podwojenia liczby uczniów w warsztatach rzemieślniczych. Równocześnie władze, uwzględniając wiele postulatów rzemiosła, podjęły szereg doniosłych aktów prawnych, sprzyjających jego rozwojowi.

SKUTKI tych posunięć są już widoczne — stwierdził prezes Związku Izb Rzemieślniczych, **JULIAN SĄDEWICKI** w rozmowie z przedstawicielem PAP.

Zaznacza się, aczkolwiek jeszcze powolny, systematyczny rozwój rzemiosła, zwłaszcza usługowych. W roku ub. przybyło ponad 3,5 tys. nowych zakładów, a zatrudnienie w rzemiosle zwiększyło się prawie o 11,5 tys. osób.

Jednym z bardzo istotnych warunków, umożliwiających rozwój rzemiosła w najbliższych latach, jest stworzenie odpowiedniego społecznego klimatu wokół jego działalności. Na poprawę tego klimatu wpłynęły w zasadniczy sposób uchwały IV Zjazdu PZPR i VIII Kongresu SD, gdzie sprawom rzemiosła poświęcono dużo uwagi.

Doniosłe znaczenie ma też uchwała ostatnio przez Sejm uchwalona o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników.

Obecnie po raz pierwszy przyjęto zasadę, że ustalenie programu rozwoju rzemiosła jest obowiązkiem władz terenowych. Znalazło to odzwierciedlenie w opracowaniu przez prezidium WRN, wspólnie z organizacjami rzemieślniczymi, konkretnych planów na rok bieżący i lata 1966-70. Przewidują one, że w końcu następnego 5-letki ma być liczone 172 700 zakładów rzemieślniczych (o 30 tys. więcej niż w porównaniu ze stanem planowania na br.), w tym na wsi — 75 500 (w br. — 57 200). Szczególny nacisk położono na rozwój rzemiosła świadczącego usługi dla ludności wiejskiej i rolnictwa. Liczba zatrudnionych w rzemiosle ma wzrosnąć

do 314 tys. tj. o 70 tys. w stosunku do br., a liczba uczniów — prawie do 80 tys. (z 52,2 tys.).

Programy te obejmują również środki zapewniające ich wykonanie. Dotyczy to przede wszystkim przydziału lokalności, sfinansowania, poprawy polityki finansowej, poprawy zaopatrzenia w surowce itp.

Na inwestycyjnej mapie Polski

Śląsk - Wybrzeże Szczecińskie - Europa zachodnia

Żegluga śródlądowa wychodzi na szerokie wody. Z Zagłębia Śląskiego wędruje do rejonu Szczecina węgiel przeznaczony dla miejscowego przemysłu i na eksport, a w drodze powrotnej ruda, surowce fosforowe i inne dostarczane na wybrzeże szczecińskie przez flotę pełnomorską. Ponadto szlakiem wodnym Odra

a później Renu płyną towary eksportowane do krajów Europy zachodniej, głównie NRF, Belgii, Holandii i Francji. W tym roku trasą wodną Śląsk — Szwajcaria wyruszy około miliona ton ładunków więcej, niż w 1964 r.

Ożywia się również arteria wodna Wisły, gdzie głównie przewoży staniowiąc ładunki do wożone i przywożone z Gdańska i Gdyni, a więc przede wszystkim zboże, bawełna, celuloza, cukier, a w ruchu lokalnym kruszywo, materiały budowlane i płody rolne.

Przewozy drogą wodną Wisły będą powiększać się w związku z budową kombinatu chemicznego w Puławach, rozbudową zakładów chemicznych w Toruniu i innych nadwiślańskich fabryk. A i Odra stanie się ważnym szlakiem komunikacyjnym przede wszystkim z powodu awansu portu w Szwajcarii i zamierzonej budowy wielkich zakładów na wozów w Policach koło Szczecina.

W związku z tym już obecnie rozpoczęta jest rozbudowa kilku portów rzecznych, które dotychczas nie odgrywały poważniejszej roli. W latach 1965-70 na rozwój portów w Gliwicach i Koźlu przeznaczono około 100 mln zł. Już w tym roku Gliwice otrzymują nowe urządzenia przeładunkowe, m.in. 4 dźwigi 7,5-tonowe polskiej produkcji. Port ten wkrótce zostanie również wyposażony w dwa szkoladujące cała mączką węglową. Podobne urządzenia w następnej kolejności staną na nabrzeżu ładunkowym w Koźlu, gdzie już w tym roku rusza kosztowne 250 mln zł budowa największej stoczni remontowej rzecznej floty.

Koncepcja rozwoju tych portów na szlaku odrzańskim zmierza do stworzenia w Gliwicach wielkiego portu załadunkowego, zaś w Koźlu portu wydładowczego i składowiska przede wszystkim rudy, co w pełni odpowiada potrzebom hutnictwa. W r. 1970 żegluga odrzańska przewiezie w dół i w górę dodatkowo około 3 mln ton ładunków. Po roku 1970 Gliwice i Koźle mają przeładowywać około 7 mln ton, czyli mniej więcej tyle, co np. Gdańsk.

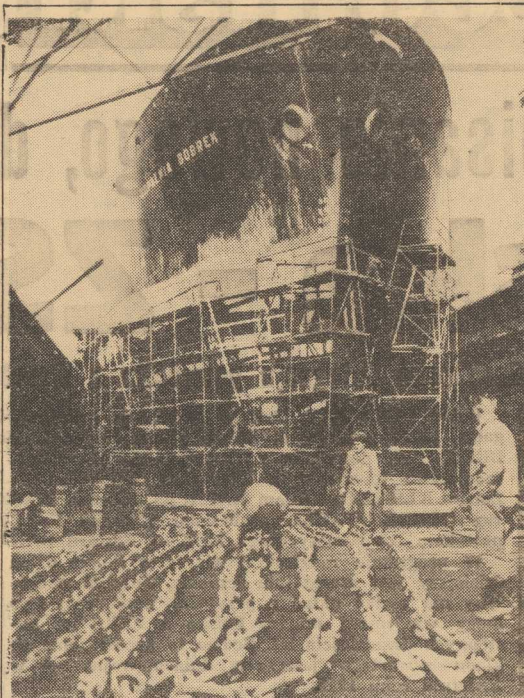
W najbliższych latach przewidziano również rozbudowę portów w Bydgoszczy i Malborku. Ten ostatni ma być samodzielną utrwajającym prace dokerów Gdyni i Gdańska. (KS)

Po Barlinku - Myślubórz

Kosztów ponad 5 mln zł nowe kino na XX-lecie

W MYŚLUBÓRZU odbyła się uroczystość otwarcia nowego kina p. n. „SŁOŃCE”, wybudowanego kosztem ponad 5 mln zł. Jedno z najnowocześniejszych w naszym województwie — kino I kategorii (drugie do Barlinku w pow. myśliborskim, zbudowane od podstaw) posiada ekran panoramyczny i 384 wygodne fotele. W uroczystym przekazaniu kina „SŁOŃCE” społeczeństwu uczestniczyli przedstawiciele władz powiatowych na czele z I sekretarzem KP PZPR Józefem PRZYBYCINSKIM oraz przybyli ze Szczecina — zastępca kierownika Wydz. Propagandy KW PZPR Władysław ŁAWRYNOWICZ i przedstawiciel Wydz. Kultury Prez. WRN — mgr Roman KŁAJKA.

Po okolicznościowym przemówieniu m. in. dyr. WZK Tadeusza BACLERA wyświetlono „PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI” — Aleksandra Forda, inaugurując w Myśluborzu „Dni Filmu Polskiego”. (A)



Gdańska Stocznia Remontowa. W doku m/s „Kopalinia Bobrek” w czasie remontu. CAF — fot. Ukłejewski

Delegacja resortu Budownictwa opuściła Szczecin

JAK JUŻ DONOSILIŚMY, w Szczecinie bawiła z dwudniową wizytą delegacja resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych w osobach: min. Mariana OLEWIŃSKIEGO, wicemin. Ryszarda GERLACHOWSKIEGO oraz dyrektora dep. Kadr i Organizacji — Tadeusza PIĘTAKA i Henryka HORODKO.

Obaj ministrowie i towarzysząca im osoba zwiedzili tereny budów przemysłowych naszego miasta i ośrodki budownictwa mieszkaniowego. Wczoraj po południu delegacja wzięła udział w posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR. Tematem posiedzenia były szczecińskie propozycje budowlane na przyszłą pięciolatkę.

Po naradzie w KW PZPR delegacja odwiedziła „Miastrprojekt”, gdzie zapoznana się ze stanem prac nad wojewódzkim zestawem projektów typowych.

Późnym popołudniem obaj ministrowie i towarzysząca im osoba opuścili Szczecin. (ap)

Dwie eksplozje w Nowym Dworze Mazowieckim

WARSZAWA PAP. Na terenie Mazowieckich Zakładów Tluszczo-nych w Nowym Dworze Mazowieckim wydarzyła się w nocy z wtorku na środę tragiczna katastrofa. O godzinie 0,30 w dziale ekstrakcji nastąpił wybuch, spowodowany tzw. samozapaleniem się ekstraktora, czyli urządzenia do odciążania łożysk za pomocą środków łatwopalnych (benzyny, ropupieczeniów itp.). Poza wybiciem okien i innymi drobnymi uszkodzeniami urządzeń, wybuch ten i pożar nie wyrządziły jednak większych szkód, m. in. dzięki energicznej akcji strażackiej. W ciągu 1-2 dni będzie można naprawić uszkodzenia i uruchomić produkcję.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn wstrząs po wypadku w dziale ekstrakcji wycieciała w powietrze przepromopniwa secekw, znajdującą się w odległości ok. półtora kilometra od zakładów. Nie znaleziono się tam żadne materiały łatwopalne czy wybuchowe. W wyniku eksplozji zabity został na miejscu 36-letni robotnik Kazimierz Rafalski, obsługujący pompownie.

Na miejsce wypadków przybyli przedstawiciele prokuratury, milicji oraz ekipy dla zbadania przyczyn eksplozji i pożaru.

Od 15 bm. biura podróży przyjmują zgłoszenia turystów wyjeżdżających indywidualnie na Węgry

WARSZAWA PAP. Od 15 kwietnia 8 biur podróży i ich oddziały na terenie całego kraju rozpoczną przyjmowanie zgłoszeń na obsługę turystów indywidualnych, udających się na Węgry. Są to następujące biura: „Orbis”, „Sports-Tourist”, Biuro Turystyki PZMot, BTZ PTTK, Biuro Wczasów, Podróży i Turystyki ZSP, Juwentur, „Turysta” i „Gromada”.

Limit dewizowy na osobę (bez względu na okres przebywania na Węgrzech) będzie wynosił równowartość 3 tys. zł. Z tej sumy turysta może otrzymać świadczenia na terenie WRL do równowartości 1 tys. zł oraz zlecenie wypłaty na podstawie którego otrzyma na Węgrzech równowartość 2 tys. zł. (turysta, który nie zechce skorzystać ze świadczeń, otrzyma zlecenie wypłaty dewiz nie przekraczające równowartości 2 tys. zł).

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE przeważnie duże, wieczorem rozproszona. Temp. do 7 st. Wiatry północno-wschodnie, słabe

W ramach 2 tys. zł turysta może uzyskać korony czeskie (do równowartości 500 zł na 1 osobę), potrzebne mu na drobne wydatki związane z tranzytowym przejazdem przez CSRS.

Biura podróży będą załatwiać formalności paszportowe i przydział dewiz na koszty pobytu w WRL i drobne wydatki, bilety komunikacyjne, a także noclegi i wyżywienie na terenie Węgier.

Turyści wyjeżdżający na Węgry na zaproszenie załatwiąć będą formalności paszportowe i dewizowe w trybie dotychczasowym. W tym przypadku turysta otrzymuje przydział dewiz z NBP do równowartości 1 tys. zł.

Wszystcy pozostali turyści indywidualnie będą załatwiali wyłączenie przy wymienione biura podróży według kolejności zgłoszeń.

Wysokie kary dla złodziei mięsa

ŁÓDŹ PAP. Przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi zakończył się w czwartek proces przeciwko ośmiu b. pracownikom zakładów mięsnych, którzy w ciągu ubiegłych dwóch lat ukradli z tych zakładów ok. 2 tys. kg mięsa wartości przeszło 80 tys. zł. Główni oskarżeni: Zygmunt Skrzydlewski i Feliks Knul skazani zostali na kary po 7 lat więzienia, pozostali zaś na kary od 3 — 5 lat więzienia. W stosunku do wszystkich oskarżonych orzeczono wysokie grzywny pieniężne.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „NER” — z Londynu pod balastem.

M/S „ORLA” — z Rotterdamu z dowozami sztuczny.

S/S „BIELSKO” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „SŁAWNO” — do Danii z węglem.

S/S „WIECZOREK” — do Danii z węglem.

300 REJS M/S „DUNAJEC”

Motorowiec m/s „DUNAJEC” odbył ostatnio w podróży z Londynu do Gdańska swój 300 rejs w służbie Polskiej Marynarki Handlowej. Statek pływa w trampingu bliskiego i średniego zasięgu na tradycyjnym szlaku eksportu polskiego drewna pomiędzy Gdańskiem a Londynem. Statkiem dowodzi kpt. ż. w. Stanisław Bester.

WIZYTA AGENTA Z DAHOMEYU

W dniu wczorajszym bawił w Szczecinie p. Jean Regaud, dyr. oddziału firmy Socopas Cotonu w Dahomeju, która jest agentem PZM. P. Regaud, który jest po raz pierwszy w Polsce i Szczecinie przedstawiał rozmowy z przedstawicielami PZM i Uniafrica.

RYBACY DALEKOMORSY KREĆĄ FILMY

RYBACY dalekomorscy krećą filmy o morzu i rybołówstwie.

Filmowcy — amatorzy ze statków „Feniiks”, „Kastor” i „Mercury” w czasie dalekich rejsów na wody Północnego Atlantyku nakręcają filmy o trudnej pracy w ciężkich warunkach atmosferycznych tamtego rejonu.

Na wschód i zachód od Bugu

Od wielu już lat intensywnie rozwija się polsko-radziecka współpraca w dziedzinie szkolnictwa wyższego, istotny czynnik umacniającej się wciąż więzów społecznych, naukowych i kulturalnych między obu narodami. Przykładem tego są organizowane corocznie wspólnym wysiłkiem polskiego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i radzieckiego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Średniego Specjalistycznego seminaria, konferencje i sesje naukowe, wymiana naukowców, praktykantów i stażystów, wymiana materiałów naukowych, spotkania, odczyty, wspólne badania naukowe, a przede wszystkim udostępnienie polskiej młodzieży studiów na wyższych uczelniach ZSRR, głównie na tych kierunkach, których brak dotkliwie odczuwa nasze szkolnictwo wyższe.

Tylko w latach 1955—1964 blisko 2500 polskich studentów i aspirantów zdobyło dyplomy i specjalizacje w uczelniach radzieckich, przede wszystkim Moskwy, Leningradu i Kijowa. Natomiast w bieżącym roku akademickim uczy się tam około 600 polskich studentów, najwięcej na takich kierunkach, jak: fizyka i chemia jądrowa, maszyny liczące, poligrafia, komunikacja, elektronika. Poza tym, w celu uzupełnienia wiedzy naukowo-dydaktycznej, zebrania materiałów naukowych, przeprowadzania doświadczeń w doskonale wyposażonych laboratoriach radzieckich wyższych uczelni — Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wysyła rokrocznie do ZSRR na okres kilku miesięcy wielu młodych naukowców, zarówno samodzielnych, jak i pomocniczych pracowników nauk. W latach 1962—1964 zdobywało tą drogą wiedzę i kwalifikacje około 250 polskich naukowców, nie licząc pokaznej grupy samodzielnych pracowników nauki z naszego wyższych uczelni, którzy corocznie wyjeżdżają do ZSRR na prowadzenie wykładów w wyższych szkołach radzieckich.

dzie wiedzę i kwalifikacje, zbierać materiały do prac naukowych w radzieckich zakładach naukowych. Przeszło 320 naszych studentów, aspirantów i stażystów odbędzie praktyki w specjalnościach uniwersyteckich, technicznych, rolniczych, w zakładach pracy i instytucjach naukowo-badawczych. Na tomiast radzieccy studenci zdołają być praktyczną wiedzę w polskim przemysle, przede wszystkim w stoczniach i górnictwie oraz poznawać tajniki technologii przemysłu tekstylnego. (1e)



Na miesiąc przed 20 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem w gruzińskiej miejscowości Suchumi spotkali się bohaterowie ostatniego boju II wojny światowej — walk o herliński Reichstag. Inicjatywa spotkania wyszła od Bohatera Związku Radzieckiego Melitona Kantari, który wraz z sierżantem Jegorowem 28 lat temu zdążył skandar na zdobytym budynku Reichstagu. Prócz Kantari i Jegorowa udział w spotkaniu wzięli ich dawni dowódcy: dowódca kompanii I. Sianow, dowódca dywizji rezerwy W. Szul'ow i dowódca pułku płk F. Zirczenko. Pleciami białanów zwidzowo Suchimi, Tkwarceli i inne miasta i osiedla Gruzji.

Na zdjęciu: M. Kantari (z lewej) i M. Jegorow (z prawej) rozmawiają z Temurzem Farba — przewodniczącym Kołchozu Deuripsz. CAF

Z dnia na dzień

Bundestag w... Berlinie

Kiedy władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej na kazaly zatrzymywanie na drogach prowadzących do Berlina zachodniemieckich posłów do Bundestagu — propaganda zachodniemiecka podniosła krzyk. Wicekanclerz Mende nazwał to „pogwałceniem czteromocarstwowego porozumienia” i groził „konsekwencjami”.

Ale ani wicekanclerz NRF, ani prasa zachodnich Niemiec nie dodały przeczornie, że akcja NRD była odpowiedzią na prowokacyjne zwolnienie do Berlina zachodniego posiedze

Berlin zachodni nie leży, jak wiadomo, na terytorium NRF, natomiast leży w samym centrum Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mimo to, NRD, której stolicą jest Berlin wschodni, szanuje międzynarodowe umowy i nie rości sobie pretensji do zachodniego Berlina. Rząd w Bonn natomiast od długiego już czasu demonstruje, iż miasto to jest organiczną częścią NRF. A jego zachodni protektorzy, którzy świetnie wiedzą, iż jest to sprzeczne z ich własnymi podpisanymi na czterostrojmym dokumencie, milczą wstydliwie, udając, że tego nie widzą. Zabierają głos dopiero wówczas, gdy NRD na szosach biegnących przez jej własne terytorium, zatrzymuje posłów, którzy wbrew prawu udają się na terytorium cudze...

Roszczenia rządu w Bonn do zachodniego Berlina są organiczną częścią całego odwetowego programu NRF. Nie dalej, jak w ubiegłą niedzielę, ten sam wicekanclerz Mende, reprezentując rząd na imprezie rewizjonistycznej w Saarbruecken oświadczył, że Polska nie posiada żadnych praw do ziem zachodnich. I tu — i tam — roszczenia pod adresem terytorium, na których otrzymanie NRF nie ma żadnych szans. I tu i tam ten sam cel: podsypanie napięcia. (Z. A.)

Pomyślnie rozwija się również współpraca między poszczególnymi wyższymi uczelniami Polski i ZSRR, między np. krakowską AGH i Leningradzkim Instytutem Górniczym, lubelską WSR i lwowskim Instytutem Rolniczym, Gdańską Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych i leningradzkim Instytutem Sztuk Pięknych, Politechniką Gdańską i Instytutem Budowy Okrętów, Uniwersytetami Lublina i Lwowa, Warszawy i Moskwy, Krakowa i Kijowa. Na te żywa, codzienna współpraca składają się — wspólne organizowane sesje naukowe, badania naukowe, wspólne eksperymenty naukowe, wymiana wykładowców, prac naukowych, stażystów, grup studenckich i praktykantów. Na warszawski i moskiewski uniwersytet zorganizowano bardzo udaną wycieczkę studentów naukowców, składającą się głównie ze studentów wydziałów geografi, która przenośowała badania geologiczne na Kaukazie i w Tatrach.

W bieżącym roku w ramach umowy o współpracy między radzieckim i polskim resortem szkolnictwa wyższego, polscy naukowcy wygłaszają będą na radzieckich uczelniach wykłady i odczyty z zakresu m.in. fizyki, matematyki, budownictwa okrętowego, przemysłu tekstylnego, i biologii. Ponadto 150 specjalistów pogłębiać będą

Szewc w świetle jupiterów

(Korespondencja z Londynu)

CHODZYM TAM — powiedziałam zafascynowana, że w zwoleńcu przylepionym do szklanej ściany. Za jej przeczerniałą taflą maszyna-robot robiła kanapki (lub bardziej nowoczesnie: sandwichy). Maszyna robiła wszystko: krajała, smarowała, nakładła dodatki, garniowała, kładła na tace, a w razie potrzeby pakowała. Wszystko bez użycia ludzkiej ręki. Automatycznie. Napis na szybie głosił: „1000 kanapek na godzinę!” Oto rekord. — Chodź my tam! — powiedziałam raz jeszcze.

— Tam? Cóż znów? — moja angielska kuzynka była z lekka zszokowana. — Chodź! Zaprowadzę cię gdzie indziej.

Robiliśmy zakupy na Oxford Street. Zbliżył się właśnie czas popołudniowej herbaty. Trzeba było dopełnić rytuału. I stał nasz spór: dokąd? Wybór był duży, ale jednostronny. Cała handlowa dzielnica Londynu roi się od „Tea-Roomów”. Są one w mniejszym lub w większym stopniu automatyzowane. Automatyka w każdym razie dotyczy obsługi.

— Chodź, zaprowadzę cię gdzie indziej — powtórzyła kuzynka z taką miną, jakby wyobraziła sobie najgorszy z możliwych scenariuszy. — Chodź, zaprowadzę cię gdzie indziej — powtórzyła kuzynka z taką miną, jakby wyobraziła sobie najgorszy z możliwych scenariuszy.

SOS speleologów

NOWY JORK PAP. Ludzie — żaby przywycy zawodowi od kilku dni starali się dostać do zalanej przez wody podskórne grot w miejscowości Rowland w stanie Arkansas, gdzie wspaniałych zostało czterech speleologów. Wiele prób kończyło się niepowodzeniem. Dopiero w poniedziałek wieczorem ekipie ratunkowej udało się dotrzeć do speleologów. Byli oni w stanie krańcowego wyczerpania. Trzy osoby uratowano. Czwarty speleolog zmarł po wydobyciu go na powierzchnię.

likach była nie cera, ale brudnawo brudny w kratę. Brudnawa jejność przyniosła nam podgrzaną świeżości kanapki i nie najlepszą herbatę.

— Kosztuje znacznie więcej, ale tutaj przynajmniej jesteśmy obsłużeni — powiedziała moja kuzynka. — Nie noszę tych self-service'ów!

Otworzyłam szeroko oczy: Jak można było porównać fabrykę kanapek z szyba, ten produkt super-nowoczesności, gdzie wszystko było świeże, czyste, robione na twoich oczach, a przy tym tanie, z tą myślą norka, cuchnąca nieświeżym nabiałem?

Przecieżny Anglik korzysta z automatyki w każdym zakresie, ale jej nie lubi. Uwaga ten stan rzeczy za smutną konieczność ludzi biednych. I jak tylko środki materialne pozwolą mi wrócić się wyjechać, demonstruję swój starodawni zrywowy odcień od utartych wzorów: Nie jada w self-service'ach, nie kupuje odzieży gotowej.

Patrzyłam z przerażeniem, jak moja kuzynka płaci bajoniskimi sumy krawcowej, której umiędostoci nie pozwoliłyby zapaleć chleba u nas nawet na przedzie wsi. Bo brakowało mi i partaczów w zakręsie, Rzemieślnik wie, że jest w cenie i że może sobie pozwolić na zły produkt. Odwrotnie jest z produkcją fabryczną. Konkurencja jest tak wielka, że można myśleć o powodzeniu w rywalizacji, tylko gdy się daje produkt najlepszy. Pod kątem moim kupie wadliwie zrobiła suknię w indywidualnej krawcowej, niż nabyć w magazynie za pół ceny okrycia opracowane niemi laboratoryjnie, którego prototyp wykonał najlepszy krojczy. Taka jest awersja do produktów gotowych, a tak wielki kult pracy ręcznej.

Gdy z nabożeństwem prawie równym temu, z jakim patrzyłam na mummie egipskie w British Museum, zwiędziałam Harood's, magazynu, gdzie dokonuje zakupów królowa — uderzył mnie jeden obraz. Oto w sali wejściowej, wśród szpalery wyfraczonych odzwierzynek, na podium, jakby na scenie, wśród blasku jupiterów, siedział szewc i robi buty.

Najwyższa reklama dla sklepu! EWA BERBERYUSZ

Dalekapis przyciążni

POMOC DLA KRAJÓW ROZWIJAJĄCYCH SIĘ

Czechosłowacja zwraca szczególną uwagę na rozwój stosunków gospodarczych i handlowych z krajami rozwijającymi się. Godnym podkreślenia jest fakt, że czechosłowacki eksport do tych krajów obejmuje w ponad 50 proc. maszyny i urządzenia. Oto kilka przykładów budowy przez CSRS kompletnych obiektów przemysłowych. W Indiach — wielka fabryka metalurgiczna dla obsługi przemysłu maszynowego, fabryka ciężkich obrabiarek, fabryka ciężkich urządzeń energetycznych. W Ghanie — dwie fabryki obuwia. W ZIR — cementownie, elektrostaacje, cukrownie, fabryki szamotowe, gumowe itp.

KRAJ UZDROWISK

Czechosłowacja obfituje w liczne źródła mineralnych i złoża błot leczniczych. Karlowe Vary, Piestany, Mariánské Lázně, Jachimov, Jeseník, Lubaczowice — znane są na całym świecie. W uzdrowiskach czechosłowackich czynnych jest ogółem 107 zakładów leczniczych, w których oprócz obywa teli CSRS, leczą się też okrocznie kilka tysięcy pacjentów z zagranicy. Z lecznictwa balneologicznego korzysta co czterdziesty dziesiąty obywatel CSRS.

WZROST OBROTÓW HANDLOWYCH O 28 PROC.

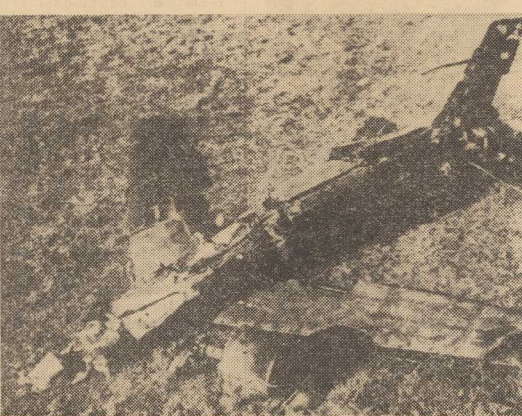
Wzrost obrotów między Polską i Czechosłowacją w stosunku do roku ubiegłego wyniósł w 1955 r. 28 proc. W eksporcie polskim do Czechosłowacji figurują przede wszystkim: tabor rzeczny, statki morskie, „Warszawy”, przyczepy autobusowe, maszyny rolnicze, obrabiarki do metalu, drewna, piece elektryczne, transformatory ko palniane, sprzęt elektrotechniczny, maszyny i urządzenia górnicze, odlewnicze, hutnicze itp. Z surowców eksportować będziemy — węgiel kamienny, siarkę, cynk i chemiczne. Z Czechosłowacji importować będziemy głównie różnego rodzaju maszyny i urządzenia. (CET)

Policjanci w każdym pociągu...

NOWY JORK PAP. Burmistrz Nowego Jorku Robert Wagner oznajmił, że w każdym pociągu metra nowojorskiego w godzinach wieczornych do 4 rano będzie jeździł codziennie dyżurny policjant. Zarządzenie to ma poleżyć kres fałz zbrodni, dokonywanych na stacjach i w pociągach metra.

W Muzeum Rewolucji w Pekinie wystawiono na widok publiczny szczątki amerykańskiego samolotu wywiadowczego bez pilota, który zestrzelony został nad terytorium Chin Ludowych 2 stycznia br. przez jednostkę artylerii przeciwlotniczej Chińskiej Armii Ludowej.

Na zdjęciu: szczątki samolotu amerykańskiego na miejscu zestrzelenia. CAF





Wspólnym zwyczajem wielkanocnym dla wszystkich regionów Polski jest krasie nie pisanek. W zależności od techniki barwienia i zdobienia nazywają je kraszankami, malowanekami, pisankami i byczkami.

CAF — fot. Miedza

Co nowego dyrektorze?

W szczecińskich lasach - wiosna!

LASY to prawdziwe bogactwo narodowe. W województwie szczecińskim zajmują one znaczną powierzchnię i są pieczołowicie pielęgnowane przez armię leśników i pracowników leśnych. Z każdą wiosną, gdy tylko zniknie śnieg, rozpoczynają się prace zalesieniove. O leśnych problemach rozmawiamy z dyrektorem Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych inż. Józefem LEWANDOWSKIM.

Praca w lesie trwa w zasadzie cały rok — objaśnia nasz rozmówca — zimą wykonujemy główne roboty, związane z wyrębem i zwózka drewna do składnic i zakładów przetwórczych, wiosną i latem zajmujemy się pracami pielęgnacyjnymi i zbieraniem żywic. Oczywiście podział ten jest bardzo schematyczny, gdyż ścisłego dokonania nie sposób. Nowy rok w leśnictwie rozpoczyna się 1 października. Jak dotąd nasze plany produkcyjne wykonywaliśmy rytmicznie, choć niebawem śniegi, zalegające ce lasy do ostatnich dni marca bardzo się nam daly we znaki i opóźniły wiele prac. Opóźnienie to z kolei powołało do skutku trzymanie prac w kwietniu. Oprócz nadrabiania zaległości w wywozie drewna musimy dokonać szybko orek leśnych, skierować pracowników do obsiewu szkółek i wysadzania lasu. Na te ostatnie prace zostaje nam tylko kwiecień i pół maja, a łącznie z poprawkami musimy zasadić 12 tys. hektarów lasu.

— Słyszeliśmy o innowacjach przy zbieraniu żywic...

Tak jest istotnie. Zamiast naczyń szklanych bądź ceramicznych zastosowaliśmy woreczki plastikowe. Pierwsze próby zrobiliśmy w roku 1960, a obecnie stosujemy je na skalę gospodarczą. Trwałość woreczka wynosi około 3 lat, a wygoda wielka, zwłaszcza przy transporcie i wmiwaniu żywicy. Robotnicy odnieśli się do tej zmiany z pełnym uznaniem. Dzięki doświadczeniom przywiezionym z NRD zmodyfikowaliśmy także sposób cięcia. Obecnie wykonujemy ich mniej. Zmiana technologii żywicowania przyniosła zwiększone plony. Spodziewamy się, że tegoroczny plan 1850 ton żywicy wykonamy z nadwyżką.

— A co słychać w technice leśnej...

Maszyny, pily, środki transportu przechodzą u nas stałą ewolucję w kierunku sprawniejszej i bezpieczniejszej pracy, a także wyeliminowania nadmiernego wysiłku fizycznego robotnika leśnego. Możemy się także pochwalić najlepiej w kraju zorganizowanymi i zmechanizowanymi składnicami drewna. Układanie pni grzewczych i także ładowanie na wagony, odbywa się przy pomocy urządzenia, pozwalającego na wyczepienie lin bez udziału człowieka. W 94 procentach mamy zmechanizowany transport drewna i w około 90 proc. przygotowywanie gleby pod sadzonki. Ścinaka użytkowa rębnych (stary las) zmechanizowana jest w 100 procentach.

— Przy pomocy naukowców z Politechniki Szczecińskiej wprowadziliśmy 2 typy pni do przecinania pni. Przy tej samej wydajności co pila łańcuchowa nowe urządzenie jest wygodniejsze i bezpieczniejsze w użyciu.

— Słyszeliśmy o ofiarnym działaniu leśników na rzecz budowy Szkół Tysiąclecia...

Wybudowaliśmy szkołę w Wologoszy. W wielu osadach leśnych szkoły mieszczą się w naszych budynkach, a nauczyciele mieszkają w domach, administrowanych przez Dyrektora Lasów. W ramach aktywności Gluska (o czym już „Kurier” pisał) zamierzamy wybudować 8-klasową szkołę podstawową. Część pieniędzy już na ten cel mamy. Realizując czynny społeczny leśnicy remontują i budują świetlice, 15 takich świetlic Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Leśn. wyposażył w telewizory. Do dyspozycji Ligi Ochrony Przyrody — z przeznaczeniem na obozy leśne — oddaliśmy obiekt w Lubiewie pod Miedzyszrodami.

— I jeszcze ciekawostka — powiedział kończąc rozmowę dyr. Lewandowski — w Glusku zakładamy zwierzyńiec. Chcemy zgromadzić wszystkie zwierzęta, żyjące w szczecińskich lasach. Mamy tam już jelenie, sarny i dziki. Sądze, że w niedługim czasie przybędzie więcej „pensionariuszy”, stanowiąc jeszcze jedną atrakcję tego uroczego zakątka, który zamierzamy przekształcić w popularne wczasowisko.

Rozmawiał:

ED. WITUSZYŃSKI

Morskie inicjatywy Szczecina

Mało chyba jest w Szczecinie ludzi, którzy zbudzeni ze snu nie potrafiliby wyrecytować, ile np. w ub. r. przeladował nasz port, jakim tonażem dysponuje Polska Żegluga Morska i ile towarów flota tego przedsiębiorstwa przewiozła w ub. r., ile statków budują rocznie stoczniowcy „Warskiego”, czy wreszcie jak wielkie są do stawy ryb „Gryfa” i „Odry”. Są to bowiem najbardziej widoczne efekty szczecińskiego, dwudziestoletniego dorobku na morzu. Sporo o tym piszemy i mówimy.

Ale przecież nie jest to jedyny dorobek, choć na pewno najważniejszy. Mniej natomiast są znane morskie inicjatywy szczecińskiego ośrodka portowo-żeglugowego, społeczeństwo często zbyt mało wie o szczecińskich specjalnościach w szerokiach wachlarzu problemów gospodarczych na morzu. A mamy przecież kilka takich szczecińskich „specialite” w gospodarce morskiej. Jak wiadomo flota PZM przewozi ponad 60 proc. ogółu towarów, transportowanych statkami PMH. Ale jednocześnie flota ta prawie w 100 proc. przewozi ładunki w zasięgu bałtyckim. Jesteśmy więc niejako monopolistą na przewozy do portów morza Bałtyckiego. W przewozach w zasięgu europejskim partycypujemy w około 75 proc., a w przewozach oceanicznych w około 35 proc. W dziedzinie przewozów liniowych flota szczecińskiego armatora przewozi ponad 35 proc. ładunków, przy czym w zasięgu bałtyckim jesteśmy absolutnym monopolistą, w przewozach europejskich partycypujemy w prawie 40 proc., a w oceanicznych w ponad 40 proc. Ważna jest zwłaszcza ta ostatnia liczba, gdyż — jak wiadomo — początkowo PZM miała obsługiwać tylko linie bałtyckie i europejskie. Jedną z ważnych inicjatyw szczecińskiego armatora było zorganizowanie w końcu 1958 r. linii zachodnio-afrykańskiej, która nie tylko pozwoliła wypłynąć naszemu armatorowi na oceaniczne szlaki, ale przede wszystkim umożliwiła polskiemu handlowi zaranicznie wejście na rynek Afryki zachodniej. Z linią tą wiąże się jeszcze jedna ważna inicjatywa szczecińskiego ośrodka żeglugowego — zorganizowana nie pierwszego w historii socjalistycznego porozumienia żeglugowego — „Uniafrica”, jednoczącego PZM i armatora NRD. Na podstawie doświadczeń „Uniafrica” powstało następnie drugie porozumienie armatorów socjalistycznych — „Cubalco”. PZM była wreszcie inicjatorem porozumienia z „Sovfrachtem”, dzięki któremu Szczecin stanie się portem przeladunku towarów radzie-

kich idących do różnych portów świata.

Szczecińskim, morskim „specialite” jest wreszcie tramping, który rozwija się bardzo szybko, zwłaszcza w ostatnich latach. W trampowych przewozach oceanicznych i bałtyckich PZM jest jedynym przewoźnikiem, jedynie w zasięgu europejskim nieco ładunków w trampingu wożą statki PLO. Z żegluga trampowa jest — jak wiadomo — związana przyszłość szczecińskiego armatora, a także portu w Szczecinie. Już dziś przez port szczeciński przechodzi 60 proc. węgla przeładowywanego w portach polskich, 40 proc. rudy i 80 proc. surowców do produkcji nawozów sztucznych. Stale wzrastające przewozy ładunków masowych, których głównym przewoźnikiem jest i będzie PZM dają podstawę do opracowania projektu rozbudowy Świnoujścia i zorganizowania tam bazy przeladunku towarów masowych.

Ustytuowanie trampingu w Szczecinie musiało rzecz jasna wpłynąć także na profil produkcji Stoczni Szczecińskiej, która jako pierwsza podjęła budowę

dużych trampów o nośności 14,5 tys. DWT. W szczecińskim oddziale CBKO powstają projekty jeszcze większych trampów, o nośności 23 tys. DWT. Ośrodek ten wreszcie — jak pamiętamy — opracowywał właśnie projekty trampów w ramach podziału pracy między krajami członkowskimi RWPG.

Ma również na swoim koncie i rybolowstwo szczecińskie cenne inicjatywy. To przecież świnoujska „Odra” była prekursorem połowów na Jowiskach mauretańskich, a obecnie oba nasze przedsiębiorstwa połowowe eksploatują te wody, eksportując znaczne ilości ryb na rynek afrykański.

Morski awans Szczecina jest faktem dokonanym, a jego pozycja w polskiej gospodarce morskiej wzrosła ogromnie. Awans ten dokonał się niewątpliwie dzięki ogromnym nakładom inwestycyjnym, które państwo łożyło na rozbudowę tych gałęzi przemysłu. Podstawą tego awansu były jednak nie tylko środki materialne, ale w równej mierze gospodarność załóg — przedsiębiorstw morskich, coraz pełniejsza ich wiedza o najistotniejszych problemach, a przede wszystkim przeżość i inicjatywa, tak bardzo potrzebna w każdej gałęzi gospodarki, ale niezbędna właśnie w gospodarce morskiej.

A. KILNAR

Przed wojną mieliśmy w Polsce 611 miast, w 1946 roku — 703, obecnie 891. Ludność tych miast — to już bez mała 16 milionów obywateli. W okresie powojennym przybyło około 750 tys. mieszkań, czyli 2 miliony izb. Wyposażenie miast w urządzenia komunalne znacznie się poprawiło. Elektryczność otrzymało 36 miast i osiedli, wodociąg — 105 miast, kanalizacja 61, a gaz — 22 miasta. Pod względem długości sieci ciepłej (1400 km) Polska znalazła się już na piątym miejscu w świecie. 145 miast korzysta obecnie ze zdalczynego zaopatrzenia w energię ciepłą.

166 miast posiada już komunikację autobusową, 7 — trolejbusową, a 48 — tramwajową. Po wojnie tramwaje pojawiły się w Częstochowie oraz w szeregu miast i osiedli Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Warszawa i Lublin otrzymały trolejbusy. Podwoiła się liczba ulicznych punktów świetlnych, przybyły lampy jarzeniowe i rżciowe. Poprawił się stan dróg...

Nasuwają się więc pytanie: jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Miejskie sny i rzeczywistość

Najlepszym miernikiem stanu wyposażenia miast w urządzenia sieciowe są wskaźniki ich długości na 1 mieszkańca. I tutaj okazuje się, że — mimo znacznych postępów — rozwój miejskich sieci przewodowych nie nadąga za wzrostem ludności miast. W roku 1963 wskaźnik długości wodociągu zmalał do 1,18 m w porównaniu z 1,24 m w roku 1950, kanalizacji — odpowiednio z 1,03 do 0,91 m, sieci gazowej — z 0,75 do 0,61. Ludność miast wzrasta szybciej niż inwestycje i usługi komunalne.

Z badań nad budżetami rodzinnymi wynika, że w latach 1960-61 przeciętny udział wydatków na alkohol i tytoń wynosił 3,7 proc. całości wydatków. A ile w tym okresie wydawała przeciętna rodzina na opłacenie wszystkich usług komunalnych? Nie więcej niż 1,5 do 1,8 proc. Łącznie zaś z wydatkami na „komorne” około 2,6 do 2,9 proc. A więc mniej, niż na alkohol i tytoń.

Szacuje się, że udział wydatków na usługi komunalne w budżetach rodzinnych jest obecnie przeszło 3-krotnie niższy, niż przed wojną. Niskie opłaty taryfowe powodują niemożność popyłu na usługi komunalne. Deficytowość usług komunalnych szacuje się na około 50 proc. Widać z tego jasno, że potrzeby rosną szybciej, niż możliwości. Wszystkie urządzenia komunalne stanowią około 9 proc. całego zwinventaryzowanego majątku narodowego, natomiast udział nakładów na inwestycje komunalne w minionym 20-leciu nie przekroczył 4 proc. Z pustego i Salomon nie należy...

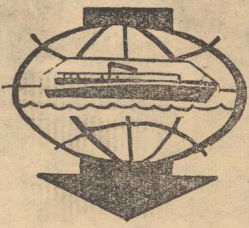
Inwestycje komunalne należałoby — jak sądzimy — w większym stopniu oprzeć na środkach własnych rad narodowych oraz na kredytach bankowych, zamiast tylko na dotacjach z budżetu centralnego. Od stanu inwestycji zależy bowiem stan i jakość usług. Trzeba — wydaje się — dać radom narodowym większą swobodę manewrowania środkami finansowymi, jeżeli chce się od nich pełniej wymagać prawidłowej eksploatacji wzbudowanych urządzeń.

Są to na pewno sprawy dyskusyjne i nikt tu nie zamierza ich przesądzać. Ale zasada „komunalne — powszechne” musi pozostać nieraruszona. Takie to są te nasze miejskie sny i rzeczywistość.

ANDRZEJ TOKARCZYK



Na zdjęciu: urządzenie do przecinania pni drewna. Pila widoczna w górnej części urządzenia nacięta jest silnikiem spalinywym. Całość daje się łatwo przewozić z miejsca na miejsce po zaczepieniu do ciągnika „Dzik”.
Fot. St. Cieślak



Po kawałku

W połowie marca zatonał w pobliżu wejścia do portu władysławskiego kutra „Wła-53”. Zaloga uratowana, a szama jednostka szybko poszła na dno. W związku z tym, że wypadek zdarzył się na rze wodnym, wrak „Wła-53” stanowił poważną przeszkodę dla wchodzących i wychodzących z Władysławowa jednostek. Trzeba było zatem przyjąć do usunięcia tej niebezpiecznej przeszkody nawigacyjnej. Zadania tego podjęli się ratownicy PRO z Gdyni. Na miejsce udali się jednostki — „Koral”, „Tumak” i „R-4” oraz specjalny dźwig pływający. Cała ekipa dość szybko uporowała się z trudnym zadaniem. Wrak kutra „Wła-53” został wydobyty.

Na zdjęciu: moment wydobywania wraku kutra w Władysławowie.

CAF - fot. Uklejewski

Hajda na łososia!

Spółdzielnie łodźowe morskie, zalawowe i śródlądowe zrzeszone w Krajowym Związku Spółdzielni w ciągu minionych 15 lat od momentu połączenia no tutaj systematycznie niemal o połowę zwiększyły połowów łososi. Gdy w roku 1950 wszystkie spółdzielnie łącznie dostarczyły 63 tony cennych ryb eksportowych, to już w roku 1954 — 153,6 tony, a w roku 1960 — 255,5 tony, w roku 1963 — 277,5 tony i wreszcie w 1964 — 310 ton łososi.

Warto podkreślić, iż gdy w roku 1950 tylko 8 spółdzielni morskich prowadziło połowy szlachetnego gatunku (w tym zaledwie 3 na szerszą skalę), w ub. roku wśród 19 morskich spółdzielni nie było żadnej, która nie notowała połowów łososi. Podajemy tu wyniki roczne spółdzielni (terenowo ze wschodu na zachód): „Kopernik” we Fromborku — 4,6 t., „Pokój” w Tolkmicku — 18,3 t., „Mierzeja” w Kątach Rybackich — 22,9 t., „Żagiel” w Steganie — 21,4 t., „Ster” w Jan tarze — 33,1 t., „Wyzwolenie” w Świbnie — 129,8 t., „Front Narodowy” w Górkach Wschodnich — 13,5 t., „Jedność Rybacka” w Gdyni — 0,010 t., „Gryf” we Władysławowie — 2,1 t., „10-lecie PRL” w Lebie — 0,1 t., „Jesiór” w Rowach

— 9,7 t., „Łosoś” w Uście — 1,7 t., „Lawica” w Darłowie — 1,5 t., „Bałtyk” w Kołobrzegu — 1,3 t., „Rega” w Mrzeżynie — 4,6 t., „Sieja” w Niechorzu — 0,4 t., „Belona” w Dziwnowie — 3,6 t., „Kotwica” w Miedzydrojach — 2,5 t., i „Certa” w Szczecinie — 0,9 ton.

Wyszczególnienie to pozwala zorientować się, iż łososiowi łowi się wzdłuż całego naszego Wybrzeża. Okazuje się, że można je łowić nie tylko na tradycyjnych łowiskach wschodniego Wybrzeża, gdzie skupiona jest większość potencjału łowczego kutrów i łodzi łososiowych, lecz także przy brzegach kosza linińskich i szczecińskich. Tam właśnie w ubiegłym roku udało się spółdzielcom złowić około 25 ton łososi.

Jeśli plany aktywizacji rybołówstwa łososiowego w rejonie między Kołobrzegiem, a Świnoujściem zostaną zrealizowane, ilość dostaw łososi wzrośnie w tym roku znacznie. Jasne bowiem, że wyniki spółdzielców, muszą zachęcić także indywidualnych rybaków z tego rejonu. (ZAP)

Hodowla na Bałtyku

Słodkie wody Zalewu Kurońskiego okazały się dobrym akwenem dla rozwoju leszcza. Jednakże w okresie letnim brak rybom odpowiedniego pokarmu i dlatego ichтологи radzieccy postanowili zasilić go przez hodowlę małych krabów. Przeprowadzają to, co umożliwiło to znaczne podniesienie rybostanu leszcza, a zatem i jego przyszłych połowów.

Chrzest statku przez telefon

Niecodzienny sposób chrztu statku zastosowano ostatnio w W. Brytanii. Mianowicie matka chrzestna statku „Eastern City”, budowanego w stoczni Fairfield nadała statkowi nazwę przez... telefon, dla którego pocztą przetranszowała specjalny kabel aż na pochylinie. Stało się to z powodu choroby matki chrzestnej, która nie mogła wziąć osobiście udziału w wodowaniu. Jednakże właściwego chrztu, tj. rozbięcia butelki szampana o kadłub nowego statku, dokonała inna osoba, a mianowicie teściowa matki chrzestnej.

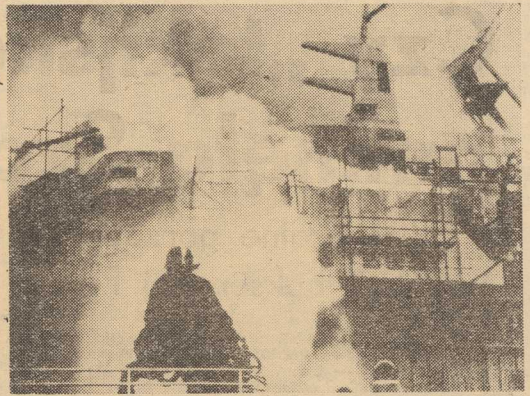
„Liberty” nie w modzie

Sprzedając w lutym br. do Liberii statek „Valhall” flota norweska pozbyła się ostatniego statku typu „Liberty”. Są to statki seryjnie budowy wojennej, których spora liczba znajduje się jeszcze w eksploatacji, chociaż dożywają one już swego kresu, gdyż liczą ponad 20 lat, jak również nie wykazują najlepszej jakości.

Geny rosną

Obiadujący ostatnio w Atenach przedstawiciele Atlantyckiej Konferencji Pasażerskiej, której członkiem są również Polskie Linie Oceaniczne, uchwalili niewielką podwyżkę stawek pasażerskich. Wynosi ona 10 dolarów w klasie pierwszej w sezonie letnim i 5 dolarów w pozostałych klasach. Podwyżkę tę motywuje się wzrostem kosztów eksploatacji statków.

Charakterystyczny jest fakt, że podwyżka nastąpiła pomimo ponownego spadku morskich przewozów pasażerskich przez Pin. Atlantyck. Mianowicie w 1964 r. statki przewiozły 714 tys. osób, tj. o 10 proc. mniej niż w 1963 r., podczas gdy przewozy lotnicze wzrosły z 2,8 do 3,5 mln osób. (ZAP).



W stoczni w Helsinkach wybuchł pożar na budowanym statku „Finnhansa”, który miał być ukończony za kilka miesięcy.

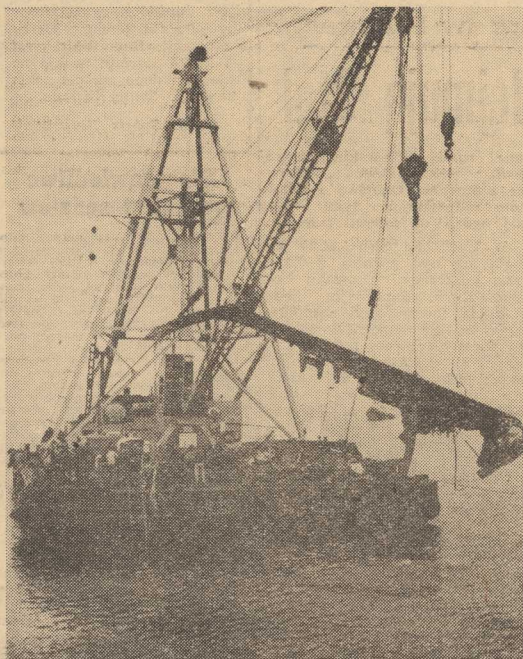
Na zdjęciu: straż pożarna w czasie akcji ratunkowej. CAF

Linia: Morze Kaspijskie - Bałtyk

Pionierski rejs radzieckiego statku „Kubatył” w ubiegłym

roku z Iranu przez Morze Kaspijskie, Wołgę, system kanałów na Bałtyk i do Szczecina okazał się udaną inicjatywą. Na rok bieżący Kaspijskie Przedsiębiorstwo Żeglugowe za powiadziło uruchomienie linii regularnej na tym szlaku. Zasadniczym zadaniem statków tej linii będzie przewóz ładunków między obcymi portami, a głównie między Iranem a państwami europejskimi. Transport nową trasą będzie szybszy i tańszy niż przy korzystaniu z drogi morskiej z przeladunkiem w portach Zatoki Perskiej. Niemalże znaczenie ma przy tym również ominięcie rejonów gorących i wilgotnych, do których należy Zatoka Perska, Morze Arabskie i Czerwone.

Na nową linię, zostaną skierowane cztery statki: „Kubatył”, „Aksafa”, „Jangi Jul” i „Saatył”. Swego czasu zbudowano je jako statki specjalnie przystosowane do przewozu drewna i bawełny na Morzu Kaspijskim, lecz mogą one równieź przewozić różnorodne ładunki na innych szlakach. Np. zimą br. statki „Kubatył” i „Saatył” pływały na Morzu Czarnym i Śródziemnym. Wkrótce ruszą one na Bałtyk gdzie załadują towary przeznaczone dla Iranu i podłyna z nimi na Morze Kaspijskie. W tym samym okresie opuszcza porty irańskie statki „Aksafa” i „Jangi Jul” kierując na Bałtyk. Statki te są specjalnie przystosowane do nowych zadań. Otrzymały one między innymi po dwa urządzenia radarowe.



Porzucona TWIERDZA

Kazimierz Goleczewski (45)

Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy sądzili, że całe społeczeństwo niemieckie Szczecina było zastraszone, względnie solidaryzowało się z szaleństwami i zbrodniami hitlerowskich zbirów. Rozwój sytuacji w Niemczech pozabawiał partię hitlerowską coraz to większej ilości jej adherentów i sprzyjał powstawaniu coraz to liczniejszych grup oponentów.

Wzrost nastrojów defetystycznych, a nawet znacznej opozycji wśród ludności, nie mógł jednak doprowadzić do jakiegoś masowego buntu przeciwko rządowi hitlerowskiemu. Brak był bowiem, po krwawym rozprawieniu się przez hitleryzm z siłami opozycyjnymi w latach trzydziestych jakiegos ośrodka kierowniczego i organizatorskiego do wystąpienia przeciwko nazizmowi.

W Szczecinie dosyć było oczywiście zdrowo myślących ludzi. Byli to między innymi członkowie dawnej Socjalistycznej Partii Niemiec, która bazowała w dużej mierze na środowiskach mieszczańskich, byli to przedstawiciele szlacheckiej klasy robotniczej, członkowie nielegalnej Komunistycznej Partii Niemiec, Program i hasła utworzonego w Związku Radzieckim „Komitetu Wolne Niemcy” stwarzały podatny grunt tak wśród osób cywilnych jak i wojskowych dla jednoczenia się sił wrogich hitleryzmowi. Do organizowania opozycji antyfaszystowskiej predestynowana była przede wszystkim KPD. Cios, który ją spotkał w lutym 1945 r. w Szczecinie przez zlikwidowanie grupy Empacher-Krause był jednak za poważny, by mogła się szybko podnieść do dalszej walki.

W sytuacji, w której wiadomym było, że Gestapo depcze ustawicznie komunistom, po pięciu, a front zbliża się coraz bardziej do Szczecina, należało raczej uchronić od śmierci pozostałych działaczy i przekazać najgorsze chwile. Jeden z niemieckich komunistów szczecińskich napisał we wspomnieniach, że gdy po ucieczce z obozu koncentracyjnego znalazł się w Szczecinie, to przede wszystkim

„...odszukaliśmy towarzysza, który przyjął nas do siebie. Dowiedzieliśmy się tu o nowych masowych aresztowaniach wśród komunistów, jak też o tym, że niektórym z naszych aktywnych działaczy ruchu antyhitlerowskiego grozi śmierć. Wieceorem siedzieliśmy w całej grupie antyfaszystowskich działaczy i naradzaliśmy się

nad tym, co dalej robić. Przede wszystkim nie mogliśmy dopuścić, by teraz w ostatniej chwili wpaść w ręce Gestapo i dlatego należało szukać natchnienia jakiegoś bezpiecznego schronienia. Na uboczu od zniszczonego centrum miasta, niedaleko Turnerstr. (dziś ulica Jagiellońska) natrafiliśmy na blok mieszkalny, którego frontowa część zwalona była aż do fundamentów, ale oficyna nadawała się jeszcze do zamieszkania. Po dokładnym zbadaniu ustaliliśmy, że oprócz tego, w wypadku niebezpieczeństwa, istnieje możliwość ukrycia się w piwnicach domu. Wejścia były zasypane gruzem i ziemią, a „przestrzeń mieszkalna” była dostępna tylko przez wejście od piwnic. Byliśmy zdecydowani w tym „lokalu” pozostać aż do momentu, gdy nadejdzie armia radziecka...”

Mniej narażone na prześladowanie i pościg Gestapo były w twierdzy Szczecin elementy mieszczańskie. Wprawdzie ludności ubywało z dnia na dzień, wśród pozostałych powstawało coraz częściej pytanie: jaki los gotują ich pięknemu miastu brunatni dygnitarze? Wśród tych resztek mieszkańców Szczecina zawiązała się wówczas grupa ludzi dobrej woli, którzy chcieli ratować miasto i resztę swych dni przeżyć w wolnych Niemczech. Z kogo rekrutowała się ta grupa, nie udało się autorowi ustalić. Wiemy tylko, że przybrała nazwę „Freies Deutschland”, ale nie należy utożsamiać jej z „Komitetem Wolne Niemcy”, którego placówka prawdopodobnie nie była. Była natomiast na pewno próbą zorganizowania opozycji antyhitlerowskiej w ostatnich dniach niemieckiego panowania w Szczecinie, a za cel stawiała sobie ratowanie miasta od „total Ver-nichtung” — „totalnego zniszczenia”.

(C.d.n.)

Czy „tokijska fala” ominęła Szczecin?

Generalne porządki w sekcji bokserskiej Pogoni

„Czterech szczecińskich pięściarzy wyeliminowanych w I dniu mistrzostw Polski...” „Bokserzy Pogoni na krąweży II ligi...” — takie oto alarmujące tytuły przynosi w ostatnich dniach szczecińska prasa, informując o aktualnym stanie sportu pięściarskiego w naszym mieście. A wszystko to ma miejsce w czasie, gdy przez cały nieomal kraj przechodzi tzw. „tokijska fala” — fala zainicjowanego boksem, spowodowana pięknymi sukcesami naszych zawodników na Igrzyskach Olimpijskich.

CZYŻBY OMINĘŁA ONA SZCZECIN? Wydaje się, iż tak niestety jest. Dwie sekcje, które mają cośkolwiek do powiedzenia, Pogoń i Arkonia, to stanowczo za mało, jak na tak ongiś prężny ośrodek. Aż przykro pisać, lecz w skali krajowej nie liczymy się dziś zupełnie. Są to efekty błędnej polityki kadrowej, niemal zupełnego zaniku pracy z młodzieżą, rozlicznych antagonizmów, nie tylko wewnątrzklubowych, czy wreszcie separaty stycznej pracy OZB. Nie bez winy jesteśmy tu także i my, dziennikarze, poświęcający sprawom boksu szczecińskiego wraz z upływem czasu, tak jak tracił on na popularności i znaczeniu, coraz mniej uwagi. Wydaje się jednak, iż dziś jest już najwyższy czas, aby sprawami pięściarstwa w okręgu szczecińskim zajął się z na leżyta powagą. Wydaje się, iż potrzebne są zdecydowane po ciągnięcia natury organizacyjnej i szkoleniowej. Bez nich nie wyjdziemy z impasu. Pierwsze kroki w tym kierunku zrobiono w „wodzącej” nie jako sekcji bokserskiej Pogoni. Portowcy, którzy jak wiadomo walczą o utrzymanie się w II lidze, przeprowadzili ostatnio wiele zmian. Powinny one wpłynąć na poprawę — jeśli chodzi o pracę, zarówno z zawodnikami I i II drużyny, jak też bokserską młodzieżą. Dokonano tu mianowicie zmia

ny na stanowisku kier. sekcji — został nim p. S. RYCHTER (kier. transportu Stoczni Remontowej, zakładu opiekuńczego sekcji), a jego zast. do spraw sportowych kpt. Z. BURK. Jednocześnie dotychczasowy trener zespołu mgr Karczyński poprosił o urlop (do września) i zamierza zrezygnować z dalszego prowadzenia drużyny. Jego miejsce zajął Ta deusz PLISKO, mając do pomocy doświadczonych pięściarzy, Józefa PINSKIEGO i Wiktora RAGINIĘ. Jednocześnie Pogoń rozpoczęła szeroką rekrutację młodzieży do szkółki bokserskiej, prowadzonej przez J. Pińskiego (zapisy w pon., środy i piątki, od godz. 17 w sali szkoły nr 2 przy ul. Ściegiennego). Generalnie moż na rzec, iż w klubie stawiają na młodzież. Ona to stanowić ma naturalne zaplecze dla I i II drużyny, z nią związane są nadzieje na odrodzenie szczecińskiego boksu.

MAREK SZYMCIYK



MIŁOŚNIKOM BOKSU dedykujemy powyższe zdjęcie „mocarzy zawodowego ringu”. Od lewej: Marty Marshall, Burt Whitehurst i Eddie Machen pozują na tle wielkiego zdjęcia reklamy mowego Sonny Listona.

(Foto: Sports Illustrated)

W niedzielę

Zobaczymy pływaków Legii

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ rozegrany zostanie na pływalni przy ul. Felczaka interesujący trójmecz z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Polski, w którym zmierzą się zespoły POLONII Bytom, ARKONII Szczecin oraz LEGII Warszawa. Jak wiadomo zespół warszawski jest poważnym pretendentem do tytułu mistrzowskiego, a w jego szeregach walczą wielu reprezentantów kraju. Leżąc, jak to się zwykło mawiać jest „poza konkurencją”, natomiast niezwykle zaciętej walki należy się spodziewać w niedzielę pomiędzy Polonią i Arkonią. Początek za wodów o godz. 11. (ms)

Od jutra

Mistrzostwa Polski AM w Szczecinie

JUTRO rozpoczyna się w szczecińskiej hali mistrzostwa Polski w siatkówce (kobiet i mężczyzn) akademicy medycznych. Tytułów mistrzowskich bronią akademicy z Białegostoku. Ponadto w hali ujrzymy zespoły Lublina, Wrocławia, Gdańska, Szczecina, Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic (Rokitnica) i Łodzi.

Mistrzostwa, których uroczyste otwarcie — dokona go rektor szczecińskiej AM, prof. dr A. Krechowicki — odbędzie się w piątek o godz. 16 (walki przedpołudniowe rozpoczynają się o godz. 9), trwać będą trzy dni.

DZIŚ o godz. 16.30 na stadionie w Laszku mecz piłkarski

ARKONIA (II liga) — repr. ZS „GWARDIA” (juniorów)

I liga juniorów

z dnia 4 kwietnia 1965 r.

Budowlani — Arkonia	0:7
Czarni — Chrobry	0:1
Osnadnik — Orzeł	1:0
Pionier — Dąb	1:4
Pogoń — Błękitni	7:1
Sparta — Świt	1:0

TABELA

1. Arkonia	24:4	48:7
2. Pogoń	23:5	49:14
3. Czarni	20:8	49:17
4. Dąb	19:9	38:18
5. Chrobry	19:10	25:12
6. Osnadnik Myśluborz	14:14	22:26
7. Sparta Gryfice	11:17	19:33
8. Budowlani	10:18	13:44
9. Świt Skolwin	9:19	13:25
10. Błękitni Stargard	9:19	14:39
11. Orzeł Zydowce	8:20	11:34
12. Pionier	3:25	10:42

(m)

Trzecia kolejka I ligi

pod znakiem „derbów Śląska”

Portowcy podejmują Stal

TRZECIA KOLEJKA wiosennej rundy piłkarskiej ekstraklasy (niedziela, 11 bm.) stała będzie pod znakiem „derbów Śląska”. Mecze Górnik Zabrze z Ruchem Chorzów i Polonia Bytom z Szombierkami Bytom zdecydowały o tym, kto z „wielkiej dwójki” znajdzie się na pozycji lidera.

Udana próba przed spotkaniem z Włochami

W ŚRODĘ wieczorem na stadionie Łeśkiej w Brukseli międzynarodowe spotkanie piłkarskie POLSKA — BELGIA zakończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym 0:0. Mecz oglądało 5 tys. widzów. Sędziował p. DAVIDSON (Szkocja). Drużyna Polski wystąpiła w składzie — SZYMOKWIAK, SZCZEPANSKI, GMOCH, OŚLIZŁO, BAZAN, GRZEGORCZYK, POL, BANAS, WILIM, LIBERDA, KOWALIK.

W zespole polskim najlepiej wypadła defensywa ze stoperem Oślizło oraz bramkarzem Szymokwikiem na czele. Z pozostałych zawodników polskich należy podkreślić bardzo skuteczną i mądrą grę rutywnego Ernesta Pola.

Nie zawiedli również młodzi skrzydłowi Kowalik, Banas. Mieli oni kapitalne zagrania i obaj też byli postępowym bramkarzem belgijskiego Nicolaya.

Z wyjątkiem ostatniego kwadransu, mecz upłynął na obustronnych atakach. Linie defensywne obu zespołów wyraźnie dominowały nad atakującymi formacjami. Schodzącym z boiska Polaków publiczność pogożala serdecznie oklaskami, a kierownictwo zespołu polskiego zbierało liczne gratulacje i życzenia pomyślnego rezultatu w najbliższym spotkaniu z Włochami.

W LEPSZEJ SYTUACJI wy dają się być górnicy z Zabrze, goszczący na swoim boisku Rucho. Pamiętajmy jednak, iż mecze tych zespołów były zawsze bardzo zacięte i przynosiły, oprócz ładnej gry, również zaskakujące wyniki. Szombierki, którym do szczęścia potrzebne jest zwycięstwo nad Polonią, oraz porażka lub remis Górnik znajdujący się w gorszej sytuacji. Trzeci zespół w tabeli — Zagłębie, nawet w przypadku zwycięstwa w Łodzi, nie jest w stanie zagrozić prowadzącemu tandemu.

POZOSTAŁE SPOTKANIA Śląsk — Zawisza, Unia — Gwardia, oraz Legia — Odra mają kolosalne znaczenie dla szczecińskiej Pogoni. Wszystkie one bowiem, zależnie od wyniku uzyskanego przez Pogoń ze Stalą, rzutować będą na jej pozycję, oraz dalsze losy w ligowej tabeli. Jeśli chodzi o prognozy, dotyczące szczecińskiego spotkania, to trudno jest tu cokolwiek sugerować. Wdaje się jednak, że system WM, do którego Pogoń powróciła w meczu z Thorem, bardziej jednak jej służy. Przynajmniej, chociaż jej służyłoby się to niezwykle charakterystycznie i bezplanowo, szczecińscy szturmowali bramkę przeciwnika, a nie ograniczali się do „muruwania” własnej.

(m. don.)

Niesprawiedliwe werdykty sędziów

PIERWSZE WALKI ćwierćfinałowe, na Bokserskich Mistrzostwach Polski, zgromadziły w hali Gwardii komplet widzów. Kilka pojedynków było interesujących, chociaż nie popisał się tym razem sędziowski. Na ich konto należy zaliczyć niesprawiedliwy werdykt w spotkaniu w wadze muszej między Grajewskim (Gdańsk) i Czernikiem (Katowice). Młody reprezentant Śląska, który rozegrał dotychczas 48 walk, był w tym spotkaniu lepszy i przyznano zwycięstwa Grajewskiemu 3:2 było już drugim podurunkiem sędziów dla tego zawodnika. O sensację postarał się utalentowany TRYNKIEWICZ z Koszalina, który wypunktował 3:2 jednego z czołowych pięściarzy wagi muszej Wiatryka (Rzeszów).

5 wiceprezesów w zarządzie PZLA

WARSZAWA. Odbyło się tu zebranie Zarządu PZLA, na którym ukonstytuowały się nowe władze związku. Funkcję prezesa sprawować będzie, wybrany na to stanowisko na walnym zjeździe, wicepremier M. GODLEWSKI. Ponadto to postanowiono powołać pięciu wiceprezesów. Wybrani na to stanowiska zostali: wiceprezes do spraw organizacyjnych — K. KRZEMINSKI, do spraw szkolenia — J. MULAŁ, do spraw sportowych — W. GIERUTTO, do spraw młodzieżowych — H. KANICKI oraz wiceprezes reprezentujący PZLA we władzach międzynarodowych — Cz. PORYS. Funkcję skarbnika sprawować będzie E. LOCHOWICZ, a sekretarzem generalnym związku został Z. KWIŚKIEWICZ.

Nowo wybrany zarząd postawił przed sobą jako naczelne zadanie konsekwentną realizację postulatów wysuniętych na zjeździe.

Na zebraniu przedyskutowano wstępnie zakres pracy poszczególnych działów. Do obowiązków wiceprezesa organizacyjnego, będzie należał nadzór nad komisjami; organizacyjną, propagandą i wydawnictwami i informacją oraz utrzymanie stałego kontaktu ze związkami okręgowymi i pionami sportowymi. Wiceprezes do spraw sportowych będzie sprawował opiekę nad komisjami sportową, zarządną, sprzętu i inwestycji. Wiceprezes do spraw szkoleniowych zajmować się będzie zagadnieniami trenerskimi, szkolenia oraz organizacji ośrodków. Ze względu na rozległe kontakty zagraniczne, postanowiono też powołać wiceprezesa, który będzie przedstawicielem PZLA we władzach Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.

Mistrzowie małej piłeczki

W PYRZYCACH rozegrano mistrzostwa powiatu w ping-pongu. Startowało w nich 160 zawodników. A oto zwycięzcy: juniorki — J. PEKURA (Pyrzyce), juniory — A. GOŁĘBOWSKI (Pyrzyce); seniorki — U. ŚWIECKA (Pyrzyce), U. GRUSZCZEWSKA (Lipiany), T. ZYBURA (Pyrzyce), seniorzy — Z. PAWŁOWSKI (Lipiany), S. WAŚLEWSKI (Warnica), J. JUGOWICZ (Lipiany).



BEZ PODPISU



JAK już informowaliśmy, I sekretarz KW PZPR Antoni Walaszek w obecności członka Egzekutywy KW Jerzego Ostrożyka, przyjął wczoraj nowe władze Zrzeszenia Studentów Polskich wybrane w szczecińskich wyższych uczelniach. W spotkaniu tym uczestniczyli również sekretarze studenckich organizacji partyjnych oraz kół ZMS i ZMW. Foto: St. CIEŚLAK

Co pan sądzi o pracy rad?

Ogrodnicy i miasto

WŚRÓD mieszkańców Zdrojów jest spora grupa ogrodników, członków miejscowego Kółka Rolniczego, zaopatrującego miasto w świeże warzywa. Z naszym pytaniem: „Co pan sądzi o pracy rad narodowych w ostatniej kadencji” — zwróciliśmy się do najstarszego chyba szczecińskiego rolnika-ogrodnika, byłego długoletniego prezesa kółka rolniczego — ALFONSA WALCZAKA.

pół, przez długie miesiące pokrywała woda. Do prac polowych na niektórych terenach przystępowaliśmy dopiero w maju. Obecnie pola są zmeliorowane. Ten wkład pracy Zarządu Melioracji Miejskich na naszych polach, to bardzo konkretny, dla nas najcenniejszy, dowód troski rad narodowych. Oczywiście nie wszystkie problemy ogrodników zostały już całkowicie rozwiązane. Nie uregulowana jest np. sprawa zbytu warzyw. Dochodzi do tego, że troskliwe wyhodowane przez nas szpinak nie jest pod koniec marca atrakcyjnym towarem dla wosobpracującej z nami spółdzielni ogrodniczej.

— Od kilkunastu lat gospodaruję na przyrodzanych terenach, ale przez długi czas mało interesowano się pracą miejskich rolników — ogrodników. Dopiero ostatnie lata przyniosły radykalne zmiany. Najważniejszym problemem, doświadczonym o szóstym, ogrodników były melioracje. Większość

— Powracając jeszcze do melioracji: czy wszystkie prace odwadniające zostały już przeprowadzone?

— Dotychczas zmeliorowano ponad 70 ha gruntów. Pozostało jeszcze trochę terenów do melioracji. Do pracy na nich musimy zabrać się również sami. Okazuje się, że pod koniec marca melioracje dają o sobie znać, zwłaszcza w wielkim nakładem środków.

— Pozycja rolnika-ogrodnika jest w wielkim miście dość szczególna. Czy zadowolony jestecie ze swego miasta?

— Wprawdzie niektórzy koledy żyją z daleka od rytmu wielkiego miasta, wszyscy jednak czujemy się obywatelami Szczecina i cieszymy się jego pięknem oraz rozwojem. Miałem nas sprawa naszych następców. Prawie wszyscy ogrodnicy, gospodarujący w Zdrojach, przekroczyli już „pięćdziesiątkę”, a dzieci nie bardzo garną się do pracy przy uprawie warzyw. Może brak tu bodźców? W interesie miasta leży rozwój bazy warzywniczej, dlatego władze powinny byćotwarte na przysięgnięciu młodych do ogrodnictwa, zapewnieniu lepszej organizacji i chyba także w stworzeniu lepszych warunków bytowania. Mamy np. własne domki, w których nie możemy dać dorosłym dzieciom mieszkać, bo zajmują je lokatory.

Rozmawiał: (kg)

Studenci Szczecina przed warszawskim festiwalem

ZSP powstało w naszym środowisku 11 różnych zespołów artystycznych, z tego kilka o wysokim poziomie artystycznym i posiadających dobrą renomę nie tylko w kraju, ale także za granicą. Są to: Chór Politechniki Szczecińskiej, Studio Pantomimy i Teatr Polityczny.

W DNIACH od 23 do 30 kwietnia w mieście naszym odbywać się będą „Dni Kultury Studenckiej”. Wiążą się one z obchodami 15-lecia ZSP i Rokiem Pomorza Zachodniego. Studenckie zespoły zaprezentują swoje programy w sali teatralnej klubu KONTRASTY, który będzie centralnym miejscem uroczystości. Mieszkańcy naszego miasta będą mieli okazję obejrzenia nie tylko zespołów studenckich ze Szczecina, ale także z Białegostoku i Krakowa (być może przyjedzie również Studencki Teatr ze Sztokholmu).

W ramach „Dni Kultury Studenckiej” odbędzie się także Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich, poświęconych tematyce Ziemi Zachodnich i Północnych. Równoległe z imprezami teatralnymi w sali klubowo-kawiarnianej trwać będzie „KLUBOWY TURNIEJ MIAST”. Do udziału w nim organizatorzy zaprosili kluby ze środowiska gdańskiego, poznańskiego, wrocławskiego i gliwickiego. W czasie turnieju zostaną zaprezentowane programy, związane tematycznie z regionami, w których działają te kluby.

Kolejnym etapem „Dni” będzie „NEPTUNALIA” — tradycyjne święto żaków w nowej oprawie scenograficznej. Akcent zostanie położony nie na pochód ulicami miasta, lecz na gigantyczną zabawę wzdłuż brzoza Odry — od Zamku Książąt Pomorskich do Wałów Chrobrego. (Boz)

Bogdan Paprocki w Filharmonii

W PIĄTEK, 9 bm. o godz. 12.30 odbędzie się atrakcyjny koncert symfoniczny, w którym wezmą udział: Orkiestra Filharmonii pod batutą kierownika artystycznego i dyrektora Filharmonii w Poznaniu, Witolda KRZEMIŃSKIEGO oraz I tenor Opery Warszawskiej — Bogdan PAPEROCKI. W programie: Weber, Gluck, Mozart, Czajkowski i Schubert. Koncert zostanie powtórzony w niedzielę, 11 bm. o godz. 12. Abonamenty ważne.

St. R. Dobrowolski na razie nie przyjeżdża

„13 MUZ” niezależnych, zapowiedziane na dziś spotkanie ze znanym poetą Stanisławem Ryszardem Dobrowolskim nie odbędzie się. Dobrowolski przyjedzie do Szczecina w terminie późniejszym.

Dzielnice Komisje Wyborcze

OTO SKŁADY Dzielnicowych Komisji Wyborczych, które przeprowadzą wybory do Dzielnicowych Rad Narodowych: Nad Odrą i Dąbie.

SZCZECIN — NAD ODRĄ

Przewodniczący — Marian Grzebski — prac. umysłowy MZPT Mat. Budowlanych, zastępca przewodniczącego — Roman Hlaaf — nauczyciel Zs. Szkoły Metalowej, sekretarz — Edmund Paszkiewicz — pianista Zakł. Konserw. „Gryf”. Członkowie: Jadwiga Rumińska — prac. umysł. DZBM nad Odrą, Jan Perdion — mistrz Szczec. Stoczni Remontowej, Wanda Adamczyk — z-ca kier. działu Szcz. Zakł. Naw. Fosforowych, Władysław Krwaczynski — mistrz kotłowni w papierni Skolwin, Henryk Wierzechowski — rzemieślnik, Bolesław Kapurek — kier. magazynu papierni Skolwin, Tadeusz Sienkiewicz — prac. umysł. Stoczni Jachtowej.

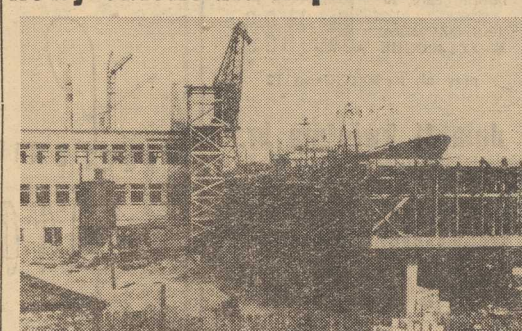
SZCZECIN — DĄBIE

Przewodniczący — Szepe pan Górny — przew. Rady Zakł. SZWS — Żydowce, zastępca przewodniczącego — Bogdan Tarnowski — naczelnik Portu Lotniczego, sekretarz — Bronisław Wilkoszewski — dyr. DZBM Dąbie. Członkowie: Tadeusz Sroka — nauczyciel Zespołu Szkół Rolniczych, Tadeusz Marciniowski — magazynier Młyny Dąbie, Helena Molczanow — nauczycielka szkoły podst. Nr 23, Włodzimierz Marszałek — technik-elektryk SZWS, Mirosław Huminiłowicz — prac. umysł. Przeds. Bud. Pom. Montażu Bud. Rolnego, Marian Fogt — z-ca dyr. Sanatorium w Zdunowie.

Kto zgubił?

KONDUKTORKA — p. Jadwiga Peterewicz znalazła zegarek w tramwaju nr 8; zguba do odebrania: Al. Wojska Polskiego 13 m. 18.

Nowy obiekt dla Kapitanatu Portu



PRZY ul. Jana z Kolna 9 trwa budowa nowego obiektu dla Kapitanatu Portu. Inwestorem jest Szczeciński Urząd Morski, a wykonawcą Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Na zdjęciu: ogólny widok na plac budowy, na tylnym planie nowoczesna stacja pilotowa. Foto: St. Cieslak

Cel: zdrowie dziecka

MARYSIA ma 8 lat. Wygląda na dobrze rozwinięte dziecko. Dopiero gdy staje przed leżącym „na golasa”, nawet człowiek nie mający nie wspólnego z medycyną widzi, że dziecko ma poważnie zdeformowaną postawę. Tułów dziewczynki przypomina literę S.

Ja je szkole, do której uczęszczała Marysia. Tam bowiem leży przyczyna jej choroby.

KARTOTEKA gabinetu wad postaw przy WŁOEWODZKIEJ PORADNI HIGIENY SZKOLNEJ zawiera ponad 500 nazwisk małych szczecińskich, którzy podobnie jak Marysia znajdują się na drodze do kalectwa. Powodem tego są lawki. Zwykle szkolne lawki. Nie dostosowane do postawy dziecka ani do jego wieku. Wiemy, jak się w nich siedzi. Niewygodnie, pulsują sa albo za niskie, albo za wysokie. Dzień po dniu, rok po roku postawa siedzących w nich dzieci ulega deformacji. Małe pacjenci trafiają do gabinetu wad postawy raczej przypadkowo. Najczęściej przyprowadzają je rodzice zatrudnieni „nieładną figurą” dziecka. Tymczasem, jeżeli chodzi jednak o to, aby przeka-

ny rozkład pracy tej placówki. Nie dysponuje ona odpowiednimi warunkami do tych zajęć. Odbijają się one w salach gimnastycznych czterech szczecińskich szkół, które traktują je jako przystosowany do celu budowlanego basen w przychodni przy ul. Starzyńskiego i dysponować nim stownie do potrzeb. Jest więc cały spłot przyczyn, „dzieki” którym w gabinecie leczenia wad postawy u dzieci szkolnych nie dzieje się tak, jak powinno. Mogłoby być inaczej. Ale mogłoby tylko wówczas, gdyby placówka ta doczekała się życzonego zainteresowania nie tylko swoich władz zwierzchnich, ale i władz szkolnych. Pomocim łączącym tu dwa resorty — służby zdrowia i szkolnictwa — jest przecież, a przynajmniej powinna być troską o zdrowie dziecka.

H. SOCHACKA